



1. Założenie wkłucia dożylnego w warunkach pozaszpitalnych zajmuje zwykle od 90 sekund do 10 minut. Stosując system infuzji doszpikowej FAST 1 można uzyskać dostęp dożylny w około 60 sekund, wykonując prosty zabieg. Założenie wkłucia doszpikowego pozwala ominąć problem zlokalizowania żył u chorego w stanie ciężkim i spełnia wymogi wszelkich interwencji ratowniczych. Płytkę lokalizacyjną umieszczamy w miejscu wkłucia w linii pośrodkowej rękkości mostka poniżej wcięcia jarzmowego



3. Wprowadzenie rurki infuzyjnej w odpowiednim miejscu i na odpowiednią głębokość odbywa się poprzez silne pchnięcie na prowadnicę

4. Prawidłowe założenie wkłucia potwierdza wnikanie szpiku do rurki infuzyjnej, która jest następnie podłączona do przewodu na płytce lokalizacyjnej. Ten z kolei łączy się z zestawem kroplówkowym



2. Po dokładnym przytwierdzeniu płytki lokalizacyjnej do skóry pacjenta umieszczamy prowadnicę na otworze w plastrze, prostopadłe do płaszczyzny skóry

5. Rurkę infuzyjną wyciągamy z kości, gdy dostęp doszpikowy nie jest już potrzebny, przy wykorzystaniu bagnetu (po wcześniejszym usunięciu przezroczystej kopułki ochronnej)



odsloniętych części ciała. IZAS, w postaci automatycznych strzykawk, przeciwdziała objawom zatrucia i łagodzi je oraz znosi drgawki.

W przypadku silnego bólu pourazowego stosujemy morfinę do uśmierzania go lub do chwilowego uspokojenia rannego w momencie udzielania mu pomocy medycznej. Lek jest podawany poprzez osobistą strzykawkę automatyczną.

TAMOWANIE KRWOTOKÓW

Przy dużym krwawieniu stosujemy środek do tamowania krwotoków QuikClot ACS+. To chłonny preparat pochodzenia mineralnego. Po przyłożeniu bezpośrednio w miejscu krwawienia i zastosowaniu silnego ucisku na ranę QuikClot działa jak gąbka, zasysając cząsteczki wody z krwi i pozostawiając jedynie czynniki, z których powstaje

skrzep. Istnieje kilka środków wykorzystywanych na bazie QuikClot: proszek, substancja granulowana i Combat Gauze w postaci bandaża. ■

ALEKSANDRA WICIK
konsultacje taktyczno-medyczne
Bogdan Serniak
Grzegorz „Cichy” Mikołajczyk
zdj. Dariusz Rogoziński

w strefie śmierci